



17120

I

Mag. St. Dr. P

1. Odymalskiego Walentego. Zatorna postać Ko-
rony Polskiej wojennemi rosterkami
utrapionej i t.d.

f. wt. Inżynierskie Dyktywane Poeci
złotych 11. str. 16 i f

PANEG. et VITAL

Polon.

№ 390.

310
Z A Ł O S N A
P O S T A C
K O R O N Y P O L S K I E Y

I.



Je ten był koniec zamysłu moiego /
Pisać Lamenty y żałobne Threny /
Ale Chwalebne Domu Prześwieconego
Wystawiać dzieł ozdobne Sceny
Tryumfów Mistrza Twego odważnego /
Madre z Parnasu wzbudzać Rámeny
Żelitońskiego do teyże zabawy /
O godny wiecznie nieśmiertelney sławy.

II.

Czy ALEXANDRZE KONIECPOLSKI który /
Słodkiey Rodzicá Twoiego pamięci /
Kładąc przed oczy sobie zasług wzory /
A dzieł wspomnianych / y wrodzoney chęci
Przeciw Ojczyźnie / skład przednie Honory
A co do Cnoty pobudza y neći
Temu służyły / gdy y Woysk Hetmánem /
A Krakowskim był wielkim Kástelaniem.



III.

Podobnym trybem postępując sobie /
Tá równą sławę zawsze zarabiałeś /
A co Twey Páńskiey przysłało Osobie
Wrodzenie swe z Cnotami równaleś /
A Ojczyźnie swey w ktoreykolwiek dobie
Służyć y pomoc mieć nie omieszkaleś:

A

autor Walenty Polymalski. Kraków u wdowy Cezarego 1659.

W tci

W trudności rady bądź potrzebowała/
Bądź w złym przypadku obrony żądała/
IV.

Z Rad lubo cis nam Párki niezycielne
W pulnieszim wieku gwałtownie wydarły/
A swoje siogosc / ach! nielutościwe
Na Twoa dostojna Osoba wywarły/
Zasluga iednak Twoie swiatobliwe
A dzieła męskie / sprawia że umarły
W wieczney żyć będziesz sławie y ozdobie/
A dlugo będzie testniła po Tobie

V.

O Rzeczna mila. Ktora wciśniona
Od wiarolomnych Nieprzyjaciół srodze/
Z przednich dostatkow y ozdob zupiona/
Dotad zostawa w niebezpieczney trwodze
Tak wieli Synow straciwszy strapiona/
W których nadzieie swa kładła po Zodze/
Ze ia swa mieli dzielnością zachować
By iey nie przyszło ostatnie swankować.

VI.

T Raz żalostna na smutne mogiły/
A na okropne poglądać groby/
Ktore iey meżnych Obrońcow pokryły/
Gdy ich wspaniałe wspomina Osoby/
Ze ia niedawnych lat pięknie zdożyły/
Gorzkie lzy toczy: przykładem Tioby
Z Kwryánizy Cory Tantalowey/
Sławney niekiedy Thebánskiej Rozolowey//

VII.

O Ktorey ta wieść; Gdy Dziatki pobite
Od Apolliná y frogiey Latony
Wyżrżala smutna; lzy leżce obfite:
Z serdecznych trynie prze nieusmierzoney

Lament

Wymiodł pod Zbórąż. Sławi nad Pátróle
A Hermy złote kładac ich ochócie/
Ktoraby hánbe na sie zaciagniona
Znieśli dzielnością swoia przyrodzona.

XXIII.

T Am Cne Sármaćkie Xycerstwo stupione/
Przy meżnych Wodzách lubo w pogócie małym
Tysiac dwunastu / kupy niezliczone
Mężnie znosiło ánimuszem stáłym
Zdrádzieckich pulkow / ktore społ zlagzone
Z Horda Tátárska / y Chłopsstwem zuchwałym
Pulmilioná liczby przewyższało/
Jednak ślategny odpor im dawáło/

XXIV.

Słáchetne plemie / lubo codzién práwie
Nieprzyjacielska zgráda otoczeni/
Trwájąc na frogiey Bellony zabáwie/
A choć na kolo Woyskami ściśnieni
Bez odpoczynku w wstáwiczney wrzáwie/
W rożnych potrzebách byli wtudzeni:
Tám niewzrás frogi / sturmowania gęste
Sily niezmierne / z dziać strzelánia gęste

XXV.

W Arzymać przyszło. Co cierpieli głodu
Obróncy násy / iáto ich trapiła
Niedzà niebieśta / co przykrego smrodu
Znosić musieli / iáć trudności silá
Przy strácie kóni: pierweyby ze wschodu
W tray Hesperyski / bystre zápedziła
Swoie Wozniki zóná Thytonowá/
Túz to wymowić mogła zyiá głowá.

XXVI.

O Puśćzam drugie / w tej gúsy warpliwym
Szczęściem wtargli Zborowskie Pórzoné/

Gdzie

Gdzie wespół z Woyskiem Tatarskim pierzechliwym
Wciechły mało do miru sklonione/
Tłumy Roząckie z Chłopsstwem popedliwym
Dzielna Reolewska sprawa wkoione/
Gdzie już spólnemu pokólowi rady
Z Tymfami wespół igrały Dryady.

XXVII.

NJe długo iednak te poćiechy trwały
Tagle z Awernu zabuzwały trwogi/
Zaczym sie znówu Zaporozec stogi
Burzy do wojny / potęga zuchwały
Przeciwno Paniu: hárde wznosząc rogi/
Mając idąc przedtym z sobą zbráconego
Jstan Giercia Chána Tatarskiego.

XXVIII.

WAprawa potym wálna nastąpiła
Pod Berestegło Powiatów Koronnych/
Wktorey sie znacznie hárdość wkočila
Nie tylko onych zdrayców wiarołomnych/
Ale też legło Bissurmánskich siła
Zordynców do zwad y nájazdów sklonnych:
Tám przyszło wćiec z Chanem Chmielnickiemu/
Z kleską ponieść Woysku ich spólnemu.

XXIX.

Miam Batowska bitwę niebezpieśliwą/
Gdzie w máley liczbie sroga obleżeni
Gromada Czerni / gdy sie zapálczywa
Odważa dobieć kusili przestrzemi/
Biąc gwałtownie zdrayców reka mściwa
Rycerze zaci y nieustraszeni/
Po wielkiej części tám żywota zbyli/
Z ostatni kres męstwem swym wstawili.

XXX

XXX.

NJe wspominać y bitwy pod Sogańwa/
Z wielu inshych zaciągów wojennych/
Ktore sie różnych czasów lepsza sprawa
Odprawowały / podjazdów codziennych/
Z już za cęca fortuny lástawa
Wesolych zwycięstw z swowolników zmiennych/
Zaczym powoli już sie osuwała
Powodź tá krwawa / ktora siedm lat trwała.

XXXI.

A gdy po takich rozruchách burzliwych
Zaledwie wytechnąć y przychodzić kśobie/
Nieco spuściwszy z bitew zapálczywych
Zdała sie w smutney Dyczyná żalobie;
Aż zaś z Trebow wzbudziły stráśliwych
Od Alwilonu / stogie iedze obie
Fale nieznosne: oraz iádowita
Erinnis y krwie Megiera niesyta.

XXXII.

B niespodzianie przymierza świętego/
Gwałćiciel stogi / Szwed nieunoszony/
Na mowę zdrayców (mści sie Boże tego)
Niektorych tey tu Korony zwabiony/
Z niemála Woyská Chłástra swiego
Wtrągnął zuchwale do Polskiej Korony/
Z bez odporu fortece celnieysze/
Z Woiewodztwá ośiadł co przednieysze.

XXXIII.

Y Były rzeczy już sklonione ktemu /
Ze ten Należdnik ná Reolewskim Thronie
Wkrótce miał wśieść / gdy PAN y násemu;
Zwatriwszy nieco o całej obronie/
Z nieufając Woysku zebranemu /
Przyszło wstąpić / y w Słaskiey sie stronie

B

Dotąd zatrzymać / ażby zwykła siła
Mężnym Sarmatom nazał się wrocią.

XXXIV.

Ażby się z dalszych postępów przenieśli /
Jakiemu przez swą nieostrożność Pana
Sobie nabyli / y kogo się isli:
Stażce wolności swoich y Tyrana/
Który na co się zapędził; dopnieli!
Znająby pretko stanela odmiana
W Królestwie Polskim: Niechby wiążąc
Kaczy go znali / a niż swym Obroncą.

XXXV.

W jakimś wten czas odmeć się pływala
Szlachetna Polska Rzeczypospolita!
Gdyś z jednej strony Szwedzka cie ścisłała/
Obludna ludzkość y zdrada pokryta/
A z drugiej strony gwałtem dokuczała:
Moskiewskiej zgracie ręką nieuzyta:
Która Litewskie włości plondrowała/
Aż y Koronnych granic dosięgała.

XXXVI.

Cóż za twarz tedy co za postać była
Twojej żalostnej Cery y strapionej:
Wdzięczna Ojczyzna / Młotko siodkomila;
Od Nieprzyjaciół zewsząd wciążionej/
Gdyś na swych ozdob złupienie patrzyła/
Nie mając zdrowej rady ni obrony:
A twoje Miasta / Wsi / Grody niszczone
Jedne / a drugie w popiół obrocone.

XXXVII.

Na której zgube y bliskie zginienie /
Wszystkie Narody niemal okoliczne:
Z sobą sprzyślegle czyniły spiknienie:
W twoje się kracie zabierając śliczne //

A przez

A przez gwałtowne włości pustoszące/
O twe się kusiąc dzierzawy dziedziące:
Ledwie nie każdy z nich kusiąc koniecznie/
Ze imię Polskie miał wyglądać wiecznie.

XXXVIII.

Zad Szwedzi / Szości / Niemcy / Anglikowie /
Prusacy / Żydzi nakoniec z Cygany /
Zad zaś przy Moskwie / Juhrycy / Lappowie
Z Astrakanczyki wespół y z Kassany /
Przy swoim znowu Rakoczym Węgrowie /
Z Serby / Rozaki / Wołosy / Miltany /
Do których właściwą kacerstkich niemają
Wyrodków Polskich sprośnie przystawo.

XXXIX.

Ale ten który wszystkim światem włada
Stworca Wszechmocny / y Król niezmierny /
Ktorego skrytych Sadow nikt niezbada /
Mężnych zastępów Bog nieogarniony:
Który Mocarzów hardych z stolic składa /
A pomoc dawa stronie pomżonej /
Mając cie na swym opatrzonym baczeniu /
Przeciwniki twe zraził w swym ramieniu.

XL.

Ynie dopuścił / by się radowali
Nieprzyjacieli z wypadku twoiego /
Ktorzy cie byli zewsząd obegnali
Nakładał pęzół bystrych / bądź palającego
Ognia / gdy ciernie swym płomieniem pali /
Tenże zwykłego miłosierdzia swego
Twe spuszczał / posady y knieie /
Wkrótce wspaniałą ozdobą odzienie.

XLI.

W tym Cna Korona jest nienagrodzona
Otrata twoja / y w tym cie dotknęła

Práwica Boska / ách nieuchroniona:
Jec w tym niebezpieciu tak wielu odiała
Smierć Synów zacnych / z którychci Bellona
Jednych w starzysłach Marsowych zaiela /
Drugich w pulwielu (co iey nienowina)
Gwałtem wydarła sroga Libitina:

XLII.

NJe ieden Silar poręczny sie złomił/
Na którymś swa swoboda wspierała /
Nie ieden co twych Należników gromił:
Abys trwog wszelkich proźna zostawała /
A który mierz ich hardość wstronił /
Tego śmierć męstwo z prochem porównała:
Zaczynam wzorem Trojańskiej Hetuby /
Przychodzi płakać miłych Synów zguby.

XLIII.

Vpadły one przeszłigie ozdoby
Kraju Ruskiego oraz y Polskiego /
Cnych KALINOWSKICH wspaniałe Osoby /
Odśedł SIENIAWSKI, zbyłś SOBIESKIEGO
Książęci twoi zalegli swe groby:
Straciłś Wodzą y LANCKORONSKIEGO
Wspieni wiecznym sznem dzielni Mężowie
Mądry OSTROG mejni DONHOPOWIE.

XLIV.

Zabrałś onych dzielnych Waleczników
Smierć TYSZKIEWICOW, POTOCKICH, RĄTECKICH
Sprawnych Komistrzów / meżnych Pułkowników /
KONRACKICH, ROŻNOW, LIGÓZOW, CZARNIECKICH
Innych bez liczby / którzy twych zmienników
Gdy swa odwaga skromili zdradzieckich /
A za twą ciałosc gdy sie zastawiali /
W roznych potrzebach żywota stradałi

XLV.

Lecz jeśli tego należy żalować /
Was / was / którzyście w Ojczyźnie przedniemi
Wojeownikami byli / których chować
Potomne wieki beda przed insemi
W pamięci długiey. O iak was ślanować!
Ciebie przesławny MICHAŁE HIEREMI,
Ozdobo Książę WISNIEWIECKICH onych /
Cnych KORYBTOW w męstwie doświadczonych.

XLVI.

Rozłaniłś ziem Woiewodo moźny /
Je krwie IAGIEŁOW Krolow znamienitych /
Który gdys z daru Boskiego poboźny
Swoy wiek prowadził: Cnot niepospolitych
Byłś Obrązem / złam Sasłodom groźny /
Gdys naprzód w Moskwie odważnie dobytych /
Ogniem pustosząc fortece wiele psował /
A ich mieszkańce mieżem przesładował.

XLVII.

Dożnał y Turczyn on Bášá Abáz /
Zartkości Twoiey / y Tatarzyn dziki
On Omer Agá / gdys pokilká razy
Zgromił go silnie / y zmylił mu syki
Pulwoyská zbawšy / á Báyre Rázy
Jásyr odiawšy / iegoż związał lyki
Czegoś chwalebnie y znówu popráwił /
Gdy pod Ochmatow gmin sie iego stáwił.

XLVIII.

Lecz ty nawiecey męstwoś Jego znałś
Beżena Czerni Rozácka / gdys z twemi
Herstami w własney pospóce pływał /
Gdy polá twemi trupami brzydkiem
Wielkie okrywał / gdys przed nim pierzchał /
Beda wiec tego świadkami wiecznemi /

Żołnin / Slepород / Wnoba z Kumejlani /
Zorycz / Pultawa / Zoltwa y z Lubniami.

XLIX.

Y Inse bitwy fortunnie sprawione /
Pod Podhrebiszem y Konstantynowem
Z temi Zydrami / nuż y drugie one /
Tak pod Przyluka iak y Niemirowem /
A pale ichże Wodzami natknione:
Gdy one brzydkie potwory surowem
Tym śmierci karał sposobem: Puliana
Przedniego Ruskiej Czerni Attamana.

L.

Y Pod Machnowka / Gándze mającego
Spół z Rzywosapka Charamzy zebraney /
Ośmdziesiąt tysięcy na zgubę Polskiego
Narodu / y swych Panów zbuntowaney:
Owa ilekroć trzeba była tego /
Przeciw sweywoli tego wyrządzany
Chłopska zmiennego / zacny Książę stawał /
A swey Ojczyzny bronić nie przestawał.

LI.

A Le y Twoje okazałe Cnoty /
Zasluga krmawe y dzieła odważne /
A obyczajów chwalebne przymioty /
Spasność fercą y rady poważne
Beda słynęły: po ki Tytan złoty
Świecić / y Niebą beda mieć ważne
Względy na godność y stan Rządowski /
O WOIEWODO sławny Sandomierski.

LII.

K Tarego zęście z światą wrychlone
Żalostna moja Rlío oplakiwa /
A lata wieku tak pretko skonzone /
Ktore niebągnie Kłoto wkrąpliwa

Przerwała / przytym Izami wmozzone
Tworząc te strophы / Sławie Twey żygliwa /
Wspomina wierszem z wprzemy ohoty /
Twoje pamięci wieczney godne Cnoty.

LIII.

P Przednia ozdoba Domu przeżanego /
Cnych KONIECPOLSKICH, którzy w tej Koronie
Od lat sięśisset z zrzadzenia Boskiego /
Ku wspaniałości y ku tej obronie
Kwitneli sławie / a dla Mestwa swego
Wielcy / nie tylko w swej Ojczyźnie stronie /
Lecz y w postronnych Narodach bywali /
A moźnych Krolow checi k sobie znali.

LIV.

J Eoni poważnym podobni Ratonom /
Gdy Senatorskie krzesła zasiadali /
Drudzy przeważnym równi Scypionom /
Kiedy na polach Marsowych stawali /
A Machmetanśkim Getom y Bistonom
Groźnym żelazem srogo dokuzali:
Niektorzy Kościół Biskupia godnością
Zdobili / świecić życia pobożnością.

LV.

Z Azym po wszystkie czasy Domu tego /
Zawsze się godni Ludzie znajdowali /
Ktorzy z ozdoba Krolestwa wszystkiego
Przedmiejże mieysca w Senacie trzymali:
A co wiec sobie mieli złconego /
Zpochwala wielka to odprawowali;
Tak że się często na ich baczney głowie
Zdali swoy wspierać Majestat Krolowie.

LVI.

N Je trzeba mi tu z grobu ruszać onych
Przodków w Koronie wielkich czasy swego /

Z dawnych lat wiecznym snem vpokoionych/
Których wylizac aż do czasu tego
Ktoby sie podiał; śnadszy zpomyślonych
Ściepek Ogrodá Lábirinthowego
Mogl sie wyprawić/ y mogl śnadszy owe/
Zdradne przechody przebyc Dedalowe.

LVII.

N Jech kto chce sobie one czasy dawne
Stawi przed oczy świete y szczęśliwe/
Ża których Imię Cnoty bylo sławne/
A dzielność miała nagrody wzięcie
Nad złote dary wazniejszy. Być iawne
Rzeczy te vzna: iako sprzyjające
Tey Sámilicy Honory bywały/
Ktore sie przy ich zasługach wiazály.

LVIII.

Z Wielka pochwała / mile wspominaia
PRZEDBORA Polskie Kroniki sławnego
Wielka mu mądrość y Męstwo przyznania /
Ten Wielko Polskim Generalem swego
Wieku byl godnym Takiey przyczytaia
Cnoty IAKVBOM dwiema z Domu tego /
Z których ieden byl kráiu Sierádzkiego
A Woiewoda drugi Leczyckiego.

LIX.

Lecz y ty sławie w tymże buiaś pierzu /
Wysokich zaslug KONIECPOLSKI IANIE,
Wielki Krolestwa Polskiego Ránclerzu/
Któryś tam praca swoje y stáranie:
Tak podczás Woien iáko y wprzymierzú
Obrácal/ żeby Oyczyzná w swym stanie
Zawsze kwitnacy m trwáiac/ pomnozenie
Sławy y gránic miała rozszerzenie.

LX.

LX.

Tas do Zygmunta Cesárza Rzymkiego /
A Bázylyjskie Biskupow Synody /
Byl od Jágielá Krolá pobożnego
Postem wystány / abyś do vгоды
Z Oyczyzna skłonił Mistrzá Krzyżáckiego;
A potwarliwe przyczyny niezgody
Z Pána swego zniósł/ co gdys mądrze spráwił/
Polskę z woiennych rosterkow wybáwił.

LXI.

NJe wydal w Cnotách / y rowney dzielności
Oycá MIKOLAY KONIECPOLSKI swego/
Ale z wrodzoney Szlacheckiey grzeczności /
Tam myśl swą skłaniał / gdzieby z Domu swego /
Ozdoba służyć według przystoyności
Mogl swey Oyczyźnie. Wiec za pilnym iego
Stáraniem Kustwo Litewskie sie stáło
Spoione wiecznie w iedno z Polską Ciáło.

LXII.

Drugich PRZEDBOROW, kilku MIKOLAJOW,
ANDRZEJOW, także z ZYGMUNTAMI IANOW
Podobnych zaslug / Cnot y Obyczáiw/
Miejnych Woiewod godnych Rástrelanow
Znáczne światłości tych pulnocnych kráiw/
A między nimi pobożnych Kaplánow
Wielkiey náuki y światobliwości
Tie wspomina tu / folgujac krotkości.

LXIII.

NJe moge iedną zamilzec zacnośćia
Dziel STANISŁAWA znácznych wstawionego /
Wielkiego ráda / męstwem/ pobożnościá
Męzá. Stároste niegdy Wielunskiego/
Ten obyczáiw piękna wkládnośćia /
A przez wmysłu wdzięczny kándor swego

Przez ludzkosc ktemu milosc iednal sobie
W wszytkich stanow / tu wieczney ozdobie.

LXIV.

Y Ciebie slusna ALEXANDRZE drogi
Dziadu drugiego przypomniec zmarlego /
Ktorys Wygryzne / kiedykolwiek trwogi
Tia nie przypadly / z serca ochotnego
Kada swa wspieral: niemniey bedac stogi
Jey przeciwnikiem. Doznal mstwa Twego
MAXIMILIAN Rakuszanin dumny /
Choc wielka dosyc potega ogromny.

LXV.

Gdyś pod Byczyna wespół z wielkim onym
IANEM ZAMOYSKIM Kanclerzem Koronnym /
Oraz y Wodzem Woysk niewychwalonym
Pogromil iego Vffce / y potomnym
Pokazal wiekom / ze sie na znikomym
Ten sadzi gruncie / ktokolwiek nieskromnym
Affektem pnie sie na Krolewskie Throny /
A gwałtem chce brac Berlą y Korony.

LXVI.

Kto inſe czyny przystoynne y dary /
Bogato z nieba wyliczy nadane !
Zarliwość strony swietey Rzymſkiey wiary /
A nabożeńſtwo Bogu oddawane /
Kostropność / y wielk krole chowal stary /
Ludzkość y mierność Cnory zawołane /
Kto godnie powie affekt znamienity /
A miłość przeciw Rzeczyſpolitey :

LXVII.

Wiec ci tez we wſhem blogoſławił hoynie
Wawrzyſhy ſwiata Rządzcą Bogoſławy /
Żeś bieg lat ſwoich prowadził ſpokojnie
A ktemu Synow nieſmiertelney ſlawy

W ſam prawnie ogien / gdzie nawieſta ſiła
Natart odważnie / y wiele nabawiſy
Szwedow / armaty iak ſie gwałtem dobrał
Działą zrynskunkiem wojennym mu pobrał.

LXXXIV.

W Tym też Ceſarſki poſilek przyſłany
Jbokow y tylu z Anchreymem przytrze
Aż ich rozetwa / Był tam poimany
Sam GUSTAW wretu / na wſelki ſie byſtrze
Raz narażając / ale nieuznany
Zpoſtrzedką więziow inſzych wſedł chytrze
Z ludem Ryngrawa młoſzego zgubiwiſy /
A Groſa tamże z Maydeburgu zbywiſy

LXXXV.

Coż pod Kamieniem gdy Abazy ſwoie
Przeciw Polakom wywierając iady /
A z Kántymirem czyniac niepokoię /
Do teyże ſwego Amuratá zwady
Budził / na ſtogie zaciągając boie
A ogniem niſzcząc Podolſkie poſady /
Kto zaſu tych trwog kto ratował Polſki :
Kto dal y odpor : Hetman KONIECPOLSKI.

LXXXVI.

Sześdziesiąt tyſiat z narodu roznego
Turkow / Tatárov / Wołoſy / Multanow /
Miał nieprzyiaciel Woyská zebranego /
Wielki zaś Hetman z poſztow Ruſkich Pánow /
Nie wiecey nad oſm tyſiaty / a ſwego
Wład trzy tyſiatce zwaſzaja Owarcyánow /
A coſ Wozowcow / śmieie iednak ſtanie /
W Wawrzyſzym Pánu ſwe kładac wſanie.

LXXXVII.

Wiec Ludzozieſkich napierwey ſprobuie
Sposobow / oboz ſkrytemi poniki

A dużym wkoło okopem wstrusie/
Abby Pogánstwo myślo swe syti/
Gdy sie zwyczajnym prohopem wparusie
W te samolowki y gotowe wniki:
Jakoż sstało sie że nád swe mniemanie/
Wział nieprzyiaciel z nich dobre witanie.

LXXXVIII.

Gdy jednáł szczęścia z rożnych stron hukając
Zostawał w swoim wporze Abazy/
A ztąd y zowad gwałtem nacierając
(Lubo brał znaczna chłoste kulkarazy)
Nátoniec wszytkich sił woysko ruszając/
Ná lewe strzydło przypasć sie odważy
Zle pilnowane / gdzie iuż náśa była
Rzecz tu wpadku bázno sie sklonić.

LXXXIX.

Leż gdy Pogánin iuż miał zá wygrane/
Od Wiśniowieckiey zrażon był piechoty/
Tym czasem náśych meśtwo wspomietane
Sercá wzbudziło do zwyczajney Cnoty/
Siekli motłochy one wsparowane/
Jeden drugiemu dodając ochoty:
Musiał Abazy z polá Woysko zwodzić/
A całą nocą z sromotą wychodzić.

XC.

Kto inſze bitwy fortunnie stozone
Pod Ochnatowem potym z Tatarámi/
Rto w dzikich polách Zamki osádzone
A z obronnemi powie Fortecámi/
Ztąd wszytkie flaki náiezdcom zamknione/
A Oczyszna sie przezeń gránicámi
Ciehyła ná mil rozszerzona wiele/
Przeco skromnieli iey Nieprzyiaciele.

CXI.

XCII.

O y Lycaum Krakowskie przestawne
Zrodło rozlicznych Cnot y pobożności/
Rtemu śláchetnych Náuk mieysce dawne
Wspárt swa powaga / iego praw całosci
Broniac státecznie; gdy przez kłotnie prawne/
A przykrzych wiele zádaných trudności
Z przeciwney strony / w wielkim wciśnieniu /
Nákloniło sie było ku zniszczeniu.

XCII.

O tje do Brodów Músta dziedzicznego
Chwalebnych Náuk Múzy przełożone/
Przeprowadził był z Akádemickiego
Párnásu / Mústrze madre y wzone
Tám osádzimſzy / ktorzyby onego
Kráiu dowcipy swey wierze zlecone /
Młodzi w Náukách rożnych záprawiali/
A grubiaństwo z nich wykorzeniali.

XCIII.

A O Jego co rzeka pobożności/
Co o Rosciolách częścią náprawionych /
Ná wielu mieyscách swych dziedzicznych włości:
Częścią przepysno z gruntu wystawionych/
Ná KONIEC POLV zwiáſzcza máietności
Oczysťey; kóstem y wielkim spráwionych/
Do służby Bożey drogich ápparatách /
A przyczymionych Roscielných intratách.

XCIV.

C O Mſy świętey codziennym słuchaniu /
Choćby naywietſze przypádły zabawy /
A Bogomyślnym sercá wylewaniu
Ku Tworcy swemu: ktoremu swe spráwy
Wszytkie poruzał. Co o Pożywaniu
Pokornym często niebieskiey potrawy;

O zachowaniu posłom / y trzeźwości /
A szkodrey przeciw bogim hojności.

XCIV.

Co nąd to powiem o Rzadzie Woyskowym /
A przyzwoitym Hetmanom czulości /
On szym baczeniem y rozsądkiem zdrowym /
Umiał zdaleką wprztać trudności
Rozlicznych przygod / Onże y surowym /
A łaskawym był przy sprawiedliwości:
Rowny MIELECKIM, ZOLKIEWSKIM, ZAMOISKIM,
A CHODKIEWICZOM Cnym Hetmanom Polskim.

XCVI.

ZRad ZYGMUNT Trzeci y WŁADYSŁAW Czwarty /
Przesławney Polskiej Korony Królowie /
Chęci mu swoje y affekt otwarty
Okazywali / ktemu Monarchowie
Postronni / w zwiastu miłości zawzięty
Życ z nim pragneli: Jazym y Postowie
Wielcy z rożnych stron u niego bywali /
A chęci Panow swych mu oświadczali.

XCVII.

AOsobliwie Cesarz Krześciański
FERDINAND Trzeci Pan niezwyciężony /
Słychac iak często gromił Bissurmanski
Naród: zwycięstwy Jego poruszone /
Przez Posła swego do Jego Hetmanskiej
Godności nadal Tytul z swaiey strony /
Aby sie wiecznie z potomkami swego
Domu / Książciem zwał Państwa Rzymskiego.

XCVII.

OWszystych iednak dosyć okrom tego
Trzymał godności: Naprzod zawołany
W Koronie Wzrost noszac PODCZASZEGO;
Jas Sandomierskim w rychle mianowany.

Był

Szczery miłośnik Rzeczypospolitey:
Wzrost Starostwa Białocerkiewskiego
A Sadeckiego, przez wiele nabyty
Odważnych zasług trzymając / każdego
Czasu Oyczyźnie ratunek z drugimi
Rada poważna zwykł nieść Rodzonomi.

CXIV.

ZTak zacnych Przodków idac Majz wspaniały
Cny WOIEWODA, chociażby własnemi
Nie był ozdobion / Cnotami do Chwały
Swę dosyćby miał; że tak wysokiemi
Zasługami miał Dom swoy okazały
Z obu Rodziców / że y Oycowskiemi
Słynał tryumfy: że był starożytnych
Plemie Pradziadów y mądrych y bitnych.

CXV.

ALe iako szep w buynym vsadzony
Ogrodzie: mało z tad pociechy dawa
Gospodarzowi / iesli list zielony
A sam tylko may płonny mu wydawa:
Tak mało na tym / choć kto wrodzony
Z Jacey krwie bedzie; iesli nie powstawał
Sam własnę Cnotę: Trzebą / Wrodzenie
Żeby przystoynę zdobyło rzadzenie.

CXVI.

Tak KONIECPOLSKI z Rodziców spłodzony
Wielmożnych / ktemu myśli y zabawy
Swoie obracał: żeby zamierzony
Bieg życia swego przez chwalebne sprawy /
Pięknie ozdobił / nąd to naznaczony
Od Przodków swoich wiekuiestey Sławy
Dobiegał kresu / wiec też swę grzeźność /
Znaki za pierwszy wydawał młodości.

CXVII.

CXVII.

Jego wżona Pállás z dziecinistego
 Wieku / z rostopney pamięci Corami /
 Przyiela mile za kochanką swego /
 Gdzie po Parnásie z czystemi Muzami
 Buial rostopnie: dowcipu bystrego
 Skłonność roznemi ostrzazc náukami /
 Za ktoremi Mars rzadniejszy sie czuie /
 A swoje niemi plomienie miarkuie.

CXVIII.

A Skoro w ślignym Polskim Żelkonic
 AKADEMIEY Rázkowskiej kwitnacey /
 Wicnem Mądrosći ozdobil swe skronie /
 A z tey to Mátki z dawnych lat stynacey
 Cnot wspániałośći / a wszytkiey Koronie
 W náukách biegłych Ludzi wydáacey /
 Wyczerpnal rzeczy umiejetność rożnych /
 A w obyczáich wziął progres pobożnych.

CXIX.

Z Woli zacnego Rodzicá postany
 Z Domu w odlegle cudzoziemskie Kraie /
 Onych narodow żyiac bez przygány
 Pilna przegladal waga zwyczáie /
 A tam z Kiazety y możnemi Pány
 (Zład chwala Cnoty nieposlednia wstaie)
 Związki przyiázní zaciagal przyiemnych /
 Przy upominkách checi nieodmiennych.

CXX.

N Jemieckie / Włoskie / y Fráncuskie strony
 Z wielką wmyślu wćiecha zwiedziwszy /
 W iezykách tych ziem dobrze wyczwizony /
 Biegłości w rzeczách przystoyney nábywszy /
 Od Minerwy sie sklonil do Bellony /
 W Niderláńskie sie Pánstwa zápuściwszy:

Mimo

Mimo zabawy inſe sobie zyczyl /
 By sie tam w kunſtach Ráwaleſkich cwiçzyl.

CXXI.

W Jec w Holándiey w Dworu sie stáwil
 Kiazeciá w Pánſtwie tym Auryáckiego /
 Gdzie przez piecdzieſiat Mieſiecy sie báwil
 W pozet przybrány ludu Żolnierſkiego /
 Zład gdy sie w ſeutách woiennych zápráwil /
 Do miłych náząd Niebá Oczystego
 Powrócił kráíow: prágnąc przez Mars trwáwy /
 W Oczyzynie Mefwem doſtepowáć ſlawy.

CXXII.

Z Azym bytnościá krotká po zwroceniu
 Swoim Rodzicá mile wćieſzywszy /
 A ſil nádmádlonych: po długim ſtrudzeniu
 Máłym wytchnieniem nieco pokrzepiwszy /
 Pretko ſie (co miał ná pierwſzym baczeniu)
 Ná Łádyżynie w Obozie ſtáwiwszy /
 Goſć z Kompánia ſwoia poſzádány
 Woſſkowych wital / wzáiemnie witány.

CXXIII.

Z Támtad ochora zágrzany wrodzona
 Nie dołóżywszy woli w tym Oycowey /
 Z ſkoda mieſtáncow grubych wprzykrzona /
 Po Ukráinie przechodził Dnieſtrowey:
 Tákaż impreza w myſli ſtánowiona /
 Náwiedzał polá dziçyzny Bohorowy
 Aż pod Ruczubey / zład go Oćiec możny /
 Ledwie powrócił przez ſwoy zákaz grożny.

CXXIV.

W Net iednáł checi tego poſtłużyłá
 Pogoda: Zordy z lożyſt ſwych wypádlý /
 Z Sultanem Gálga czyniac ſkody ſilá /
 Jáko deſzcz naglý pod Ochnátow ſpádlý /

E

Tám

Tam gdy ich progosć wszedzie sie burzyła/
Tledzonych mieścianców smutne cery blądły/
Aż im w tych trwogach ku obronie Cnego
HETMANA zesłał Bog KONIECPOLSKIEGO.
CXXV.

Przy którym mając sobie poruczony
Pułk Woyska przybył z sercem nie lekliwym/
Mieznego Oycá Syn nieodrodzony/
W którym tak stawał opale burzliwym/
Je aż do ślonych wód sam niestworzony
Pogaństwo gonit gwałtem pędliwym/
A każdy to znał że odwaga meśwa
Swego znaćna był przyczyna zwycięstwa.

CXXVI.
Cieszył sie Wielki Hetman Rodzie Jego
Przypatruiac sie pilno oney chwile/
Włochanego Jedynaka swego
Żartkiy śmiałości / y dostaley siłę
Jaczym z przepasci serca głębokiego
Wzdychając iemu błogosławił mile:
Dziękując / rąkie że w oney potrzebie
Wszystkim pokazał znaki meśwa z siebie.

CXXVII.
Oci ta pochwała Oycowska wzbudzony/
Na wszelkie tylko czekał okazyie/
Nie inaczey tak ogień rozjarzony/
Rychłoli swe Mars proporce rozwinie/
Wiec prętko potym gdy z Moskiewskiej strony
Szły z plonem Hordy z Murawskich ich zbity
Szłaćow na Merle/ by niezapadali
W granice Polskie takó zamysłali.

CXXVIII.
A gdy Pogaństwo to już nastrąszone
Wiecey sie potym wychylić nie śmiało/

Mieźna Sarmacka reka obciążone/
W swoich sie dziełach chachmećiach chowało/
On przez okropne y nieuprąwione
Polá / w knieziach ich doieżdżając śmiało/
Aż pod Perekop zapadał daleki/
Przebywszy Dniepru na Burhonie rzeki.
CXXIX.

Zdeptał koczary okiem nieprzejrzane/
A Rozohurskie piaszysze ploniny/
A Owidowym jezioro nazwane /
Także Kolebickie nieznane dziedzińy /
Gdzie pogromiwszy hulusy/ zimane/
Wieżnie w Oczysze przywoził kráiny:
Ktore Krolowi oddając/ Krakowskie
Turmy napełniał Warszawskie y Lwowskie/
CXXX.

A gdy Roząckie burdy nastąpiły/
A strąsne w Ruskich kráiach zamieszanie/
Ktore wpadkiem Oczysznie groziły/
Kto w ten czas czynił pilniejszy staranie:
Aby sie one gwałty wśmierzyły /
A krwie niewinney stogie rozlewanie/
Kto y potężney buntownicy one
Wtracał przeciw Pánom swym spiknione.
CXXXI.

Wiele w tym razie przyznać to pracowal/
Romu rząd Woyska tedy był oddany/
Wieleś nad inşe prawda dokázował
Cny WISNIOWIECKI Miezu zawołany/
A stan Kycerski także nie próżnowal
Przy swoich Wodzách/ ale też przyznány/
Ma dąk y przodek niemieński sławnemu/
ALEXANDROWI być KONIECPOLSKIEMU.

CXXXII.

Ogdy rosterki zewszad powstaſcie
 Poſtrzeżł Kozáctwá z Czerniá buntownego/
 A do kupy ſie gromády ſchodzác/
 Wnet STANISŁAWA zwałił BRONIEWSKIEGO/
 Przy którym ludu było dwa tyſiące/
 By z Ukraińy do WISNIOWIECKIEGO/
 Przybywſzy ſpołem Chłopſtwa rozgániali/
 A gdzie potrzeba mocą wſtramiáli.

CXXXIII.

Ten Ofce ſwoie weſpol z Kiziecemi
 ZłaczYWſzy / długa chwile przy nim ſtawál/
 Ugániaiac ſie z WoYſki buntownemi/
 Zuchwáley Czerni meżny odpor dawał/
 Tak że ſam Kizze gęſto przed inſtami
 Przodek mu w meſtwie dawaiać / przyznawał.
 Ze nád lud iego ni ochotnieyſzego
 W ſwym WoYſku nie miał / ni poufálſzego.

CXXXIV.

Do MIKOLAIA ZACWILICHOWSKIEGO
 Potym przybywſzy / który miał zlecony
 Rzad Ukraińy Dnieſtrowey / z krwáwego
 Rozruchu one oczyszciał ſtrony/
 Erogie pożary ognia nieſzczęſnego
 Grożące cieſtkim wpaďkiem Korony /
 Dzielnoſciá ſwoiá mądrze zálewáiac /
 A on z tumultow Kray oſwobodzáiac.

CXXXV.

Ygdzie ſie tylko dáły okázye/
 Albo wypráwa poſpolita bylá/
 Rozáctie Żydry ſtogie y Żárpie
 Tátarſkie iego práwiciá gromilá/
 A z nich mu wielkie gęſto Wiktoryie
 Aliwóć ſprzyázna fortuna dárzylá.

On ktemu / aby Wygzyzna ráutowal/
 Zdrowia y koſtu namniey nie zálowal.

CXXXVI.

Pod Piláwce ſie gdy potym wypráwil/
 Máiac w poźcie ſwym ludu wybránego
 Rilká tyſięcy / tak ſie nie raz ſtáwil/
 Jáko ná Meżá przyſtało dzielnego :
 Ale niezgoda y zły rzad to ſpráwil
 Ze rzeczy końca nie odniozſzy ſwego/
 WoYſko ſtrwożone iákoby z pogromu
 Wchodzac náзад coſnelo do domu.

CXXXVII.

Przyſzło z tráfunkiem ſpuſcić w tym y Zemu/
 A ſpoſobnieyſzy ná czas ſie zachowác /
 Wowa to iedná rzecz KONIECPOLSKIEMU
 Byłá z wojennych ſtránkow wſtepowác :
 Przeto pilnie myſł ſwá nátlániał ktemu/
 Tey niefortuny iákby mogł wetowác/
 W czym mu życzliwe ſzczęſcie poſłużyło/
 Gdy pod Zbarázem potym go ſtáwilo.

CXXXVIII.

Tam Cny Bohátyr czoło w ſhyku trzymał/
 Gdzie gdy napierwey ſily ſwe wywárlá
 Dziká Chándiá / y krwáwy ſie wſzczynał
 Z obu ſtron rozruch / tá potym nátarlá
 Ná wſhytko WoYſko / On śmieie wytrzymał
 Raz ten gwałtowny / Jego dzielnoſć wſpárlá
 Nieprzyiaciela / á WISNIOWIECKIEGO
 Ná práwym ſtrzydle poſilkuiacego.

CXXXIX.

Przez kilká godzin tá potyczká trwála /
 Niezdrowa bárzo Pogánſtwu onemu/
 Albowiem ſie krowa ich ziemiá oblálá/
 A Czárýkowi náſtrácháć ſámemu

Tedy sie przyšlo: ktoremu dodała
Okrutney kleski swych zaśluiacemu
Smutku Truncta zgubą zabitego/
Tatarskich padow przywodzce smutalego.

CXL.

Po tej wtarczce dnu znowu trzeciego/
Gdy nieprzyiaciel ostro przez dzien cały
Zerwad szturmował / a bez ścieżnego
Oporow Tatarsch rady sie mieszały/
A iuz wyroku prawie ostatniego
Śnieża struchlałe Woyska wyglądały:
Aż w oney stogiej turzy im Nieżnego/
Bog CHORAŻEGO dał KONIEC POLSKIEGO.

CXLI.

Ktory odważnie pierśiami swołemi/
Jako go zwłoka sprawowała Enota
Stanal z Wscami wespół Kiazecemi/
Ktorego grzala takowaz ochota/
Żarłszy sie z Woyski Nieprzyiacielskimi/
A ferokie w nich otworzywszy wrota
Szanc odebrali / y zdraycow nabili/
A wstaw wpedzonych wielu natopili.

CXLII.

Noż gdy sie potym Żultaystwo mierzioe/
Wnocy na brzuchach pod Wal przyzgotgalo/
A chcąc wpasć w oboz ogniem zapalono/
Na wozy sinolne mąznice cistalo/
Od biesi pewnie w tych sztukach cwigzone
Śniepociecha sie ztamtad powracalo:
Bo Cny KAWALER z swoim ludem meżnie/
Odpierał ten gwałt strzelba y orężnie.

CXLIII.

NJe przypominam inszych trudow Jego/
Ktore codziennie w obleżeniu onym

Siedm Niedziel znoził: niewczasu stogiego/
Wyćiegeł gestych sercem ni-strwożonym/
Gdzie do wytechnienia ledwie co krotkiego
Czasu mogli miewać glonkom utruchonym/
Milze y Gali Murze zabitego/
Także Burlaia Wodza Rozaczego.

CXLIV.

NJe mniysza potym wstawał sie dzielnośćia
Gdy tu Sokalu siedł / pod Kupczynicami/
A Chmiel niecnota swa wierutna złośćia
Potoy zlamawszy/ znowu z Tatarami
Znosić sie pozal: y gdy wailnośćia
Wielka/ dziwnemi wichrzac praktykami/
Zgube Krolestwu y Krolowi tnował:
Pławet co dawno w swym umysle chował.

CXLV.

Postow do Cára posłał Tureckiego
Zawiezuiac sie wszytkę mu Rus poddać/
A z towarzysztwem znać za Pána swego/
A prosiac by mu chciał pomocy dodać
Na zwolowanie Narodu Łackiego/
Ktory słubował władzy iego oddać/
Jednak by w Rusi prawa mu pozwolił
Lennego/ przytym na prozbe zezwolił.

CXLVI.

Zatym wtey Woyny strąśliwey ponowie/
KAMIENGA naprzod dobyć Podolskiego/
Fortce przednia vprzadł sobie w głowie/
A twierdza Krainu wziąć Chrześciańskiego/
Do Mieszczan tedy wstazuje sirowie/
Aby z umysłu mu dobrowolnego/
Siebie y z Jamkiem bez zwłoki poddali/
A w tryb wojenny z nim nie wstepowali.

CXLVII.

CXLVII.

Jednak mu szczęście nie gwałti służyło/
 A prożno gwałtem tiliakroć sturmował/
 Bo mu sie Miasto ścacieżnie bronilo/
 Przeto z Tatarzy nazad odstepował:
 A ku Sokalu gdzie sie gromadziło
 Z KROLEM Koronne Woysko nadszepował:
 Tam gdy Chanaiá gromadno skoczył/
 Po nasych zrylu aby ich zgonił.

CXLVIII.

Prażnac na sobie dotąd ich zabawić/
 Ażby Chmielnicki z pułkami cieplemi
 Zniienagła idac mógł sie do nich stawić/
 A żeby Woysko siłami spólnemi
 Sarmackie mogli w obleżenie wprawić/
 Wto wgadzaiąc fortelmi różnemi:
 Ale w te sidła ktore gotowali
 Ku zgubie Tatarsych/ samiz pompadali.

CXLIX.

Bo gdy dopadli ich pod Rupeżnicami/
 Wiednym heshnascie dniu mil wbieżawszy/
 A Tatarsy w dobrym hyku sili pułkami/
 Do siebie części przeprawić sie dawszy/
 Na ktorych tamże żartkami siłami
 Tatarul Koronny CHORAŻY, przybrawszy
 Do Rompaniey swotey WYŻYCKIEGO,
 Nowogrodzkiego Stołnika zacnego.

CL.

Tam sprawa dzielnych Woienników onych/
 Wiele Poganiśwa legło pobitego/
 Drudzy w rozsypce/ rad swych zamyślonych
 Odbiegszy posili. Żolnierza Polskiego
 Mestwem zrażeni/ tamże zpomienionych
 Tatarskich pułkow/ Przywodzce samego

Kará:

Karákás Murze w okowy podano/
 A tiku przednich Rozaków złapano.

CLI.

Akiedy przyszło z Woyski Koronnemi
 Od Sokala sie z Krolew Obozowi/
 Ze wszech Woiewodztw ruszyć zebránemi/
 Gdzie rada była ku Beresteczкови:
 Tam Krol zniózhy sie z Radami swoiemi/
 KONIECPOLSKIEMV sprawnemu Mieżowi
 Poruczył/ aby przed sie wziął te sprawe/
 Mieyscá onego opatrzył przeprawa.

CLII.

Podział sie chetnie Bohátyr wspaniały/
 A maieć własnym kóstem stawionego
 Na wybor prawie poczet okazały
 Ludu pułtorá tysiącá bitnego/
 Żadał aby mu był posilek mały
 Przydány/ zryśiac ludu porzadnego:
 Co otrzymawszy/ ná co sie wyprawił
 Z Boska pomocą przystoynie odprawił.

CLIII.

BERESTECZKO xkrotce y przyszlemu
 Plác naznaczony wbiegl Obozowi
 Z przeprawa/ ktore mieyscá tam iakiemu
 Ludem opatrzył kwoli náiaźdowi/
 Zład gdy sie nazad powrocil/ wszytkiemu
 Był wdzięcznym gościem Woysku y Krolowi:
 A zacym wszytkie Woyská tam ciągnely/
 A we czterech dniách za Styrem stánely.

CLIV.

Wtym skoro prętko Zordá nastąpiła
 W Czerwcu osmego dnia y dwudziestego/
 A Tásze Woyská hárcuiac wabila
 Do boiow krwawych/ wiele z gminu swego

S

Od reki Polsticy Krymcykow pozbyła/
Skład Nászy szczęścia otuche przyšłego
Sobie czynili. Gdy iednak niezchodzi
Zpolá Pogánstwo / lub wieczor nadchodzi

CLV.

Z Woli Krolewsticy z swemi następuić
Cny KONIECPOLSKI, y ostro nacierá/
Ná Nieprzytaciól / y wielu ich psuie/
A ná pultory mil goniac popiera/
LVBOMIERSKI go IERZY pošítkuie
MARSZALEK zachy / y meźnie podpiera/
Przybyło ktemu y WISNIOWIECKIEGO
Rilká Chorągwi ludu ochotnego.

CLVI.

S Komotnie wten czas Pogánstwo pierzchało/
Ktorego dziesięć tysięcy lizono/
Wiele go trupem po polách pádalo/
Wielu y w wodę wpártych nátopiono/
Jezykow dosyć y więziow niemáło/
Dwu przednich zwłaszcza do KROLA wiedziono/
Ostátek nocyńm cieniem zástoniony/
Od krwáwey śmierci został ochroniony.

CLVII.

Podobne Nęstwo po Nim widzieć było/
Póki ten Woyny postepć sie toczył/
Gdy z Chanem Woysko niezmiernie okryło/
Polá heroko / nie raz z swemi skozył
Ofcámi / y gdzie szczęście sie zdarzyło/
Broni swoje w rusze Bisurnánskiej możył/
Aż wdzien ostátni Czerwca Bog ná niebie/
Pomyślny koniec spráwił tey potrzebie.

CLVIII.

Bo gdy Chan z tłumem Rozáckim spikniony
Wsytká sie moga nástąpić gotował/

A był Woysk Polstich pięknie sporządzony
Obaczył / który zlekka nástepował
W gromádných pultách / przedtym mgla zámion
Jal sie ociągáć / y swoiey żálował
W tym porywczóści / wiec tu Obozowi
Pátrzac násemu / tak śnádz rzekł Chmielowi.

CLIX.

Czegoś nárobil: tyś mi przysięgl śmieie
Ze Gaurowie náząd wćiekáig/
A w Obozie ich przy Krolu nie wiele/
A tu pátrzy / iák sie przeciw nam ściągáig/
Obiema sie nam pewna zgubá ściele/
Bo sie do bitwy nie wćieczki máig/
Ná cóś mie z soba nierozmysłnie wymiódł/
A ná ten tu raz niebespieczny przywiódł.

CLX.

S Truchlał niezbożnik / iednak pokázował
Wesola rzkomo Chanowi postáwe/
Ciesiac iákto mogł / by sie nie turbował
Obaczył (práwi) pretko dobra spráwe/
Gdy ia z swoimi bede nástepował.
Potym Mars wznieci wnet burzliwa wrzáwe/
Gdy sie wzáiemnie obie Woyská stárlý/
A ostre ná sie Surye wyrárlý.

CLXI.

Bilo co widzieć / kiedy sie spráwione/
W rozdzielných pultách Ofce potykáły/
Gdy z Wulkanowych piśzel wystrzelono/
A z dział ogromnych kule sie mieśáły
Z stráśliwym grzmotem / á z gestych puśczone
Lukow powietrze syptie ćmily strzáły/
A z obu stron sie ostre lánily bronie/
A bystre z nozdrzy gniew przyskáły konie.

CLXII.

Z Obu stron slychac krzyk niezrozumiany/
Stekanie rannych y umierajacych/
Zas widziec bylo wiele na przemiany
Cial po ziemi sie w swoiey krwi plamiacych/
W poganstwie iednak byl nieporownany
Wpad/ y kleska w Rozakach ginacych/
Trupy ich wielkim powalem lezaly
Gesto/ a iezdnych konie ie. depraly.

CLXIII.

N Alkoniec Polskich sil nie wytrzymaly/
Gdy ich grom strzelby parzyl nie wytrwaly/
Podali tylu y tak wciekali/
Ze ich wshytet byl zostal rozzerwany:
Jednak tak dlugo naszy nacierali/
Az sie rozproszyl on gmin napuzany /
Juz sie nie bromiac: iedna strona biec/
A druga tylko nadstawuie syie.

CLXIV.

S Am Chan straciwszy z swoiey krwi iednego
A kilkadziesiat Murzow postradowy/
Nad to Siestrzenca z Rydwanem rannego
W pulstoru milach swego odbiezawy/
Az do Wisniowca z przestraczu naglego
W wciezce iednym pedem zaciechawy/
Z Chmielnickim smutny nocleg odprawowal/
A zguby swoiey Charamze litowal.

CLXV.

W Tey bitwie tylu KONIEC POLSKI bronil
Woyska/ z prawego strzydla odpierajac
Tlum Pogan/ ktory w lesie sie zastonil/
Z Zasadzki natrzec na naszych zmierzajac /
Skad go spedziwszy/ Chana raczo gonil
Z swym ludem/ iednak prozno nadspieszajac/

Tamze

Tamze otrzymal z zdobyczy Poganskiy
Z Rydwanem namiot/ y zegarek Chanski.

CLXVI.

P O tym kiedy sie pogoda podala /
A do Woyny sie otworzylo pole/
Wshedzie wyborna gromada stawala
Pod BialoCerkiew/ y pod Ostropole
Jego Zolnierstwa/ y gdzie go potkala
Szkoła/ gdy niemal pulk w Marsowey szkole
Wtracil Miezow dobrze wyewiczonych/
Pod nieszczesliwym Batowem zmiesionych.

CLXVII.

O A swa Osoba wrychle pod Gliniany
Z Orszakem ludu przystojnym sie stawal/
Gdzie mu Regiment Woyska byl oddany:
Zamtad pod Zwaniec/ a tam gdy sie bawil/
Swoiey IOANNY BARBARY Kochaney
Z jalem Malzonty z ZAMOSCIA sie zbawil/
Cory THOMASZA Rancierza Wielkiego/
A KATARZYNy z Domu OSTROGSKIEGO.

CLXVIII.

O A z Woloskimi swe y Multanskiemi
Hospodarami miewal zachowania/
A Zord Tatarskich z Murzami znaczniemi
W staley przyiazni mile pobratania/
Z Kiazety nawet obcych stron moznemi
Wzaiemnych checi czeste oswiadczania
Oczyznie gwoli. Owa to Maz zloty
Byl/ kto wważy wszystkie iego Cnoty.

CLXIX.

W Tym kto podobno Jego dostojnosci
Chcialby wlozyc y naruszac slawy/
Zwlaszcza kto serce ma iadem zazdrosci
Natchnione/ albo z przyrodzenia zwawy/

S 3

Ja r

Za rostkę sobie szypać pocziwosci
Ludzkie pogyta / y nicować sprawy/
Ze wrostyrt frogi on y nád mniemanie
Wietże Korony Polskiej zamieszanie.

CLXX.

K Jedy od Wschodu Rozacy zuchwali/
Od Pulnoey zaś stodzy Moskalcowie/
Sarmackie kráie gwałtem wciškali/
A bez odporu zdradliwi Szwedowie
Wietża część Polskich Ziemi opánowali/
Już nawet w Mieście stołecznym Krakowie
Rzady trzymáli: y gdy bez obrony/
Własny Pan już był wstąpił z Korony.

CLXXI.

W Oyska zaś Polskie pod Grodkiem zniešione
Przez Moskwe w lichbey kupie sie trzymály/
Hetmánów drugie przez Szwedów zgromione/
Z pod Woynicza sie y tam y sám rwały/
A zgola rzeczy już były zwatpione
By skąd posilki inne przybyć miály /
Ktoreby mogły iakgokolwiek droga /
Z zley toni wyrwać Oyczyznę yboga.

CLXXII.

A Z Szwedzkiej strony/ co raz wietża bráły
Gore praktyki/ aby w oney dobie
Wszystkie Koronne powiaty go znály
Pánem/ y wzięły za Obronice sobie/
Czego ktoreby uczynić niechciały
Zniewage iego w tym czyniac Osobie/
Jak nieprzyjazne miał ie prześladować/
Ogniem y mieczem bez folgi wojować.

CLXXIII.

O W tym Oyczyzney kwoli pokoiovi/
Z swym ludem májac Woyska Kwarciańego

Cześć

Cześć pozostała; ktora sie rządowi
Jego oddała/ gásu tak trudnego
(Co też uczynić przyszło DIMITROWI
WISNIEWIECKIEMU, y insym wielkiego
Imienia Mejom) Szwedzkiemu Królowi
KARÓLOWI sie poddał GUSTAWOWI.

CLXXIV.

N Je tym wymyslem/ by przy nim zostawać
Aż do kresu miał ostatniego wola/
Albo mu iakiey pomocy dodawać/
Bracia Koronna wprawować wniewola/
Jak śiadz zażdrość śmie piekielna wdawać/
Ale by w one niezmierna niedola/
Powaga swoia y madra náń owa
Ochrone sprawił swey Oyczyźnie zdrowa.

CLXXV.

A By Náieżda y praw y wolności
Obywatelów Koronnych nie psował/
By Kátholicka Wiara w swey cáłości/
A starodawnych obrzedách zachował/
By swych Zoldatów od Szlacheckich włości/
A dobre Duchownych hárpiania hánował/
Aby náieżdow/ mordow/ gwałtow bronił /
A Rosciolów sie rábowaniá chronił.

CLXXVI.

J Akoż za iego stárániem sie działo/
Ze Kátholickich Káplánów cierpiano/
A nie (iák winnych kráinách bywało)
Przez od Rosciolów y dobre odganiano/
Coby sie było bez watpienia stało
Zeby Kácerstkim Ministróm ie dano:
By sie był Tyrán / ktory go powazał
Wielce/ od złości takiey nie odrażał.

CLXXVII.

CLXXVII.

Bo Heretycy pilno zabiegali
Aryáńskiego Cechu osobliwie/
Ktorzy go z żydy za swego witali
Spół Miesszaka/ tego pragnąć chcieli/
By na zeliwość Káplanów patrzał/
Z upad Rzymiskiej Wiary niešťześliwie:
Chocby się sami strony Wiary byli/
Rychley z Pogány niż Szwedy zgodzili.

CLXXVIII.

Ktoż nawet w ten czas sercá tak wielkiego/
Z wmysłu był takiej śláteczności/
Coby nie struchlał w oney okrutnego
Kostyrku srogiej náder náwálności/
Albo nie zwatpił Kroleśwa Polskiego
O zatrzymaniu zdrowia y całosci/
Gdy od tak wielu narodów ściśniona
Mojnych/ zdála się już konać Koroná.

CLXXIX.

Kto y nieznájąc środka lehcacemu/
Nienádstáwił był reki niedźwiádkowi:
To jest: Obrons obietniacemu
Ktoby nie wśal był zwaśńca Krolowi:
Z PROTEKTORA POLSKIEY pozornemu
Nie dopuścił się wwieść tytułowi:
Nie dájąc wiáry obietnicom onym
W Páspportách reka Krolewska stwierdzonym.

CLXXX.

Ale Wileń Korá Bárańká nákręty/
Nie mógł swey długo táć drapieżności/
Nie mógł y złości swoiey iádownitey/
Także wrodzoney Kácerzom ziađłości/
Pokazał zdráde y wmysł pokryty/
Gdy na Koronne práwa y wolności

Jal wnet nálegáć / mniemájąc że sprostał
Już wśytkiej Polskze gdy KRAKOWA dostał.

CLXXXI.

Pretko w warunkách stála się odmianá
Okolo Miásta poddania zmowionych/
Przez walecznego ná CZARNEY STEFANA
WOIEWODĘ ziem Ruskich stánowionych
Z KIIOWSKIEGO wtedy Kástelaná/
Słowem y piśmem Szwedzkim vmocnionych/
Gdzie co rzekomo wśytkim świątobliwie
Ślubowál stanom/ to złamał zdrádlíwie.

CLXXXII.

Złoto y srebro z Kościółów wybrane/
Z Kruszców drogich státki y ozdoby/
Dzwony ná okup nieznośny podáne/
Nie zostały się w spokoju y groby/
Ani poklády ostrożnie schowane:
Wieżieniem nawet Duchowne Osoby/
Podczas y ogniem były przymuszáne/
By pokazały śárby pochowane.

CLXXXIII.

Szlácheckie Domy w Mieście zrabowane/
Niešťżánom záśie áby odliczyli
Złotyć šestkroćsto tysięcy łazano/
Ktorzy w podárku kiedy przynóśili
Trzydziestci tysięc á żeby wzgląd miano
Na szupłość fortun/ przez Ráde prośili/
Alfrid Witemberg podał ich w więzienie/
Aż się tey dani stáło wypłácenie.

CLXXXIV.

Cóż rzeka: iáko po ferokich włościách
Korony/ wiele mieysc świątych zgwałcono/
Wiele po Miástách/ Wsiách/ y ośiádlóściách/
Różnych Kościółów z Klastormi złupiono/

Nuż co w Biskupich / Kieżych majątnościach /
Także Opácich szkody nazymiono /
Dobra ich częścią swęymoli Żołnierskiej /
Częścią chciwości podając Kacerskiej.

CLXXXV.

A Należymyż Kátholickiej Wiary
Ku służbie Boskiej w poświęcone śąty /
Wbierały się mierzadne Mąskary /
W Alby y Komże / Kápy y Denaty /
A też z Cygány Żydowskie poczwary /
Czyniąc z nich sobie plaśże y kábaty:
Sámym nákoniec Káplanom w bogim /
Przyšlo zostawać w wciśnieniu srogim.

CLXXXVI.

C O żałośniewśa! w wszytkim Chrześcianstwie
Kłástor cudownym Obrazem wstawiony
Bogárodzice Pánný / w Polskim Pánstwie
Cnych Kátholikow kłeynot ulubiony /
Ruśił się gwałtem trzymać w swym Tyránstwie:
Jedná przedziwnie dodała obrony
Przeczysta Pánná / że Kacerskie síly /
Niesęcu świętemu nic nie zaszkodziły.

CLXXXVII.

D Obrá Ziemiáńskie nigdy nieznájące
Zadnych ciężarów / dopiero doznáły
Srogich wciśkow / gdy przewyżśájące
Roczne dochody z siebie wydawały /
Ná rostkázania hárdé y gorące
Skládky nieznosne / nád to ich śárpáły
Sprzety domowe / kupy przechodzący
Plugawych knechtow bádż náiezdżáacy.

CLXXXVIII.

CLXXXVIII.

Z Ainki zdrádlwá skutk osiągnione
Jedne spustofyl y zgruntu wywrocił /
Drugie pókojem choć wbespiezione /
Z dostátkow wszytkich Tyrán ogolcił /
Wodze lákomstwu puszczájąc przestroné /
Do tey sprośności náwet myśl obrocił:
Nie wstydzáć się bráć marmorow ciosánych /
Posągow rytých / tablic málowanych.

CLXXXIX.

K Tore to rzecy do Szwecey slano
Zwłaszcza z Wárszáwy / także Wiśnickiego
Kástelu / który wten dzień zrábowano /
Gdy zászczycony słowá Kroléwskiego
Był bespieczeństwem / tám wozow nábrano
Sto y pięćdziesiąt státku rozlicznego:
Sam náwet Kástel / ze wszytkich złupiony
Woiennych sprzetow / ogniem spustofony.

CXC.

Z Aczym gdy wielkie to wszytkiej Koronie
Przez Okrutniká bezpráwie się działo /
Niechć iáł w tey Wilcey zostawać OBRÓNIE
Cny KONIECPOLSKI, ále mu się zdáło
Co przedzy ku tey przebieráć się stronie /
Gdzie się Rycerstwo Polskie poczynáło
Gromádzić przeciw temu GUSTAWOWI,
Nie Obrońcy lecz nieprzyjacielowi.

CXCI.

T Edy pode Lwow gościem požádanym
Przybył y Woysku y PANV włásniemu /
Spól z KORYBTEM y Woyskiem Kwárciányim
W śesćci tysięcy / kedy Tátárskiemu /
Woysku był Wodzem wnet potym przydányim /
Nam ná posilek przybywáiscemu:

Za którym swoim dziełem Rawałerskim/
Był Woiewodztwem wczon Sandomierskim:
CXCII.

Od tegoż czasu nieustawiającym
Był Wojennikiem przeciwko Szwedowi/
W różnych go bitwach potężnie gromiącym/
Tak pod Warszawą/ gdzie przeciw ogniom
Srogiemu chadzał w zamieszkaniu wrzającym
Z wielką odwagą/ tak tu Toruniowi/
A gdziekolwiek się w Prusiech płac podawał/
Z Rycerstwem swoim wszędzie meżnie stawał:
CXCIII.

Ale y przedtym kiedy od Warszawy
Szwed naprzód ciągnął z swemi tu Krakowu/
W Marsowe się z nim pod Opoczmem sprawy
Wdawał ochotnie: pod Woyniczem znowu/
Gdy tenże Lowczy przebywszy przeprawy
Wiślnie/ po knieciach Podgorstkich obłowu
Zwykłego szukał/ ale prze niezgode
Przyšlo tam popaść y kleszc/ y szkoda.
CXCIV.

Ostania Jego pod MALBORGIEM była
Wyprawa/ gdzie miał ludzi trzy tysiące/
Ktore mu wladza Krolewska zleciła/
Tam Szwedy często wycieczki czyniace
Rozgrąmiał meżnie/ y brął dumnych siła
Officerow/ przeciw nim biące:
Zasadzki podczas Woyska sprowadzając/
Podczas się wstepnym boiem wciierając.
CXCV.

Dalszym zápedom niemoc przeszkodziła/
Krew y wilgość ciała struchlałego
Nieznacznie sushac/ a ta znakiem była
Snadź bliskiej śmierci: Wiec do bolesnego

Ciało

Ciało przybroszy lożą/ przymusiła
Oboz opuścić/ a do Oczysztogo
Zamku powrócić z Marsowego pola/
Do swego tedy przybył KONIECPOLA.
CXCVI.

Gdzie przez tegodni kłtka pomieszkawszy/
Gdy się zдал sobie nieco potrzepiony/
Rużył do BROW, tam troche spoczawszy/
Gorątku coraz nieco osłabiony/
Do PODOREC się sprowadzić kazawszy/
W niedługim czasie/ na fercu strusony
W lasławe rece Stworce Wszechmocnego/
Duchą wypuścił błogosławionego.
CXCVII.

Ytakci polegli Krolestwa Polskiego
Mądry Senator/ y Boiownik śmiały/
Silar Oczyszny/ Domu przestawnego
Światło ozdobne/ Bohátyr wspaniały/
Práwowierny Syn Kościola Rzymskiego:
Który po ki mu światá nie zátrząły
Okrutne Párki/ swoy Stan pobożności/
A obyczáiom zdoził wkládności.

W Jary powszechney Miłośnik żarliwy/
Dla ktorey nie mniej/ iáko dla całosci
Oczyszny/ zdrowie pokładac był chciwy/
Zrad nie tylko Slug/ ale też y Gości
Takich nie lubil/ ktorych wiecej złośliwy
Od Rátholickiey rozdzielał iedności
Wpor/ y który w ciemne wpadłszy błedy/
Zwykli Kościelne zniwazac obrzedy.
CXCVIII.

W bitwach imáne Turki y Tátary/
Máchometánskie niewierne Pogány

G 3

Do R

Do Kátholickéy przysposabiał wiary/
A pobożne z nich czyniąc Chrześciana/
Bogu przyjemne oddawał ofiary.
Nie ieden także przezeń pozyskany
Do społeczności Kościoła świętego/
Jadem kácerstwa zaráżony zlego.

CC.

W Duchownym stanie Káplany żył
Czczył iáko prawe Boskie służebniki/
A w dobrowolnym wboſtwie żył
Pod posłuszeństwem Stárszych/ Zakonniki/
W różnych potrzebach w siebie będąc
Przy Chlebie swoim miewał stółowniki/
Wszystkich kánował/ wszystkim swej ludzkości/
Znáti oświadczał y szkodroblowości.

CCI.

Na ubogich wzgląd miewał litościwy/
Którym náznażał iálmuzny obſciec
W swych máietnościách / z láski szkodroblivey/
A ku żywności obroki sówite:
Ná odzienie zás náklad osobliwy/
Abby nágości ich były okryte
Co rok wydawał/ y w káżdey potrzebie
Niedźnych wspomagał/ kárbiać sobie w Niebie.

CCII.

W Modlitwach krotki/ lecz gorący bywał/
Proźney się chroniąc w Kościele rozmowy/
Náśy świętey kłęcząc nabożnie słuchował/
Z ktorey pośilek duszy biorąc zdrowy/
Chwalebnych często świętości záżywał:
Affekt miłości co raz w sercu nowy
Wzbudzájąc przeciw Bogu y Dźwicy
Przezysły Stworce swóiego Rodzicy.

CCIII.

CCIII.

Ktorey w wieczne się usługi oddáć
Sukienkę PANNY téy niepokalaney/
Jey się opiece wiernie poruczáć/
W Bráctwo Szkáplerzá świętego wpisany
Ná pierśiach noſił: przytym pozdrawiać
Często iey Wianek odmawiał różany/
Do tego ku iey wżęzieniu z ochoty/
O wodzie poſcił y chlebie Soboty.

CCIV.

Cłóść Dyczyzny/ radby był swym zdrowiem
A krowa odkupił/ według swej możności
Służąc iey záwsze (wszystkim to spraw bówiem
Dnięgo kóncem było) z wprzeczności/
W żadne praktyki y nowości (co wiem
Dowodnie przeciw kłamlivey zázdności)
Nie wkłádáć się/ ále co zdrowego
Dyczyźnie baczył/ skłaniał się do tego.

CCV.

Spráwiedliwość rád y prawdę miłował/
A w słowách Jego nie było odmiány/
Przyjaźń záczeta z káżdym stále chował/
W hojności swej zás był nieporównány:
Gościá káżdego wżcił/ wſkánował/
W żadney hárdości nigdy nieuznány/
Zá poćciwość to poczytáć sobie/
Ludzkość nálišey pokázáć sobie.

CCVI.

LWódzie Rycerscy/ Wojskowi/ Służáli/
W wielkim y niego byli poważeniu/
A hojnie Jego láski doznawali/
Ná osobliwym rych miewał bázieniu/
Wiec też ochotnie pod Jego stawali
Znákami. Jego władzy y rzádzieniu

Chetnie

Chetnie sie dając / á On swej interacie
Nie nie folgował / gwoli ich zaplacie.
CCVII.

W Pánowaniu zaś przeciwko Poddanym /
Takiey dobroci byl y laskawosci /
Ze raczey Dycem moglby byc nazwanym
Nizli ich Pánem / wszelkie przeciwnosci
Od nich staraniem niewypowiedzianym
Odwracal / zwlaszcza by od drapieżności
Zolnierskiej / szczerem Jego zastlonieni /
A krzywd Dozorcow byli uwolnieni.

CCVIII.

Co o wmyslu Jego Stateczności /
A Mestwie rzeka : iako na wszelkie
Szczęście / w pociechach lubo w przeciwności /
Ten Maz dostoiny serce miał iednacie :
Nie wniosły go żadne łagodności
Fortuny / ani sklumily niełacie
Strasunki / z zguby rzeczy ulubionych /
Zá niešťeśliwym przypadkiem straconych.

CCIX.

W Affektach swoich byl pomiarkowany /
Do laski pretki / do gniewu leniwy /
W zapalczywości pretko oblagany /
W mowie roztropny / baczny / y prawdziwy :
W obyczajach zaś prawie bez nagany /
Ludzki / stateczny / czysty / powściągliwy /
W sprawach porządny / pilny y powazny /
W wojennych dziełach żartki y odważny.

CCX.

W Jec iako w życiu swoim postepował
Sam bogobojnie / y ná wšem cnotliwie /
Takie też Slugi y Dworzany chował /
Ktorzy uslugi oddając życzliwie /

Żaden sie miedzy niemi nie znaydował /
Ktoryby takim występiem zelżywie
Miał swej Szlacheckiey narużyć godności /
Bądź co popelnic przeciw przystoyności.

CCXI.

Takich Cnot Dycá / y takiey zacności
Miałes iedynie SYN v pozostály /
Z ktoregos bral wzor wszelkiey wżciwości
A obyczajow / alec go záprzály
Niezbodne Partki / ktore ná godności /
Ani wysokie zaslugi nie miały
Nigdy bagenia / ale bez litości
Swey záżywania nád każdym strogości.

CCXII.

W Jec słusnie z płaczem lzy toczył rzewliwym
Żalując škody / y niešťeścia swego ;
Słusnie lamentem trapił sie troskliwym
Żes utracił / ách ! Dobrodzieia swego
A gdybys smutkiem swoim frásobliwym
Mogl do żywota wskrześć go pierwszego /
Radziłbym plakać y wednie y wnocy /
Ażbys go wyrwał z ciemney śmierci nocy.

CCXIII.

Ale daremnie ! myśleć o tym škoda
Aby sie do Nas znówu miał powrocić
Z niebieskich kráin Możny WOIEWODA ,
A Twoy y náš žal przyściem swym wkrócić /
Z Ciebie samego tey stráty nagrodá /
Mamy nádzienie / wrychle sie ma wrocić :
Ty w Jego Cnotach godności y Slawie /
Bedziesz dziedzićzył zacny STANISLAWIE.

CCXIV.

A Przeto wiecey nie psuy zdrowia swego
Gorzkim frásunkiem / y żalem serdecznym.

Pewien: że fale morza burzliwego /
Przebywszy / w porcie już stał bezpiecznym
Rodzic Twój / y trosk świata obłudnego
Proszny / w pokoju odpoczywa wiecznym.
Gdzie za pobożność / y chwalebne Cnoty
Od Stworcy swego odniósł wieniec złoty.

CCXV.

A ponieważ sie wiecznym losom zdało /
Że sie zrad wyniosł w gorne wysokości
Duch światobliwy / które pozostało
W naprzyskoyniejszy ktemu wczciwości /
Niech w grobie złoża oplakane Ciało /
Smutna zewłoka jego śmiertelności :
A niech w marmorze twárdym wydrożone /
W ten sposób pismo będzie wystawione.

CCXVI.

POD TYM GROBSZTYNEM LEŻY pochowany
Wielki Bohater sercá wspaniałego;
W Mądrości, w Męstwie, w Cnotach niezrównany,
MAŻ STANISŁAWA SYN KONIECPOLSKIEGO,
Sławnego między Polskimi Hetmány
Y KASZTELANA niegdý KRAKOWSKIEGO,
Cny ALEXANDER z zacney Heroiny
Krwie LVBOMIERSKICH zrodzony KRISTYNY.

CCXVII.

KTory trzymając zwyczaj przodków stary,
Oczyźnie miły służył z vprzeymośći;
A broniąc świętey Kátholickiey Wiáry,
Y Kraiow Polskiey Korony całości:
Gromił Kozaki, Szwedy, y Tátary,
Zkąd znaczne miewnł od Krolow godności:
CHORAŻYM naprzód Wielkim Pánstwá tego,
Od WEADISŁAWA obránym Czwartego.

CCXVIII.

CCXVIII.

WOiewodztwa zaś wspaniałym Honorem
Sandomierskiego, potym go ozdobił
Krol IAN KAZIMIERZ, także Senatorem
Do rady swoiey godnym przysposobił,
Co iednak idąc Oycá swego torem
On odważnemi dziełami zarobił,
Pereśławski, Korszuński, Kaniowski,
Doliński Starosta y Płoskirzowski.

CCIX.

CZterdzieści wieku swego lat przeżywszy,
A STANISŁAWA Syna iedynego
Cnot swych Dziedzicá y Dobr zostawiwszy,
Smutku y żalu z odesćcia prętkiego
Wszystkę Koronę Polską nabawiwszy,
Skończył żywot dnia Marca ostatniego,
Wtysiąc szesćsetnym roku pięćdziesiątym
Od porodzenia PANNY, y dziewiątym.



9

2000



15. 11. 4

